

Rozpoczęła się budowa stadionu Górnika

❖ Dokończenie ze str. 1

Zanim koparka symbolicznie wyburzyła fragment bocznej trybuny, powietrze rozdarł potężny huk - wystrzał z armaty należącej do bractwa kurkowego. W ten sposób całe Zabrze dowiedziało się, że oto stadion ich ukochanej drużyny rozpoczyna nowe życie.

Akt erekcyjny, dokument-symbol rozpoczęcia budowy po podpisaniu trafił do specjalnej kapsuły, którą prezydent miasta przekazała firmie ochroniarzkiej. Ochroniarze będą strzegli dokumentu do momentu umieszczenia go w fundamencie nowego obiektu.

- Choć w poprzedniej kadencji

dujemy nowy stadion, by Górnik wrócił na sportowy szczyt. Czekaliśmy na ten moment bardzo długo. Przed nami 20 trudnych miesięcy, w trakcie których Górnik musi się pięć do góry - zaznaczyła prezydent miasta, **Małgorzata Mańka - Szulik**.

Legendarni piłkarze Górnika, **Jan Banaś, Stefan Floreński, Erwin Wilczek, Hubert Kostka, Stanisław Oślizło** oraz **Jan Kowalski** nie kryli, że starego stadionu jednak im żal, bo przecież na jego murawie odnosili największe sukcesy. - Dziś jednak mamy inne czasy i to na ich miarę Górnik musi mieć stadion. Inaczej nie spełniłby wymogów ekstraklasy, w której występuje i wymogów UEFA, bo przecież wszyscy wierzymy, że klub powróci niebawem na europejskie salony. - zauważył Stanisław Oślizło.

Trzy trybuny będą gotowe za 20 miesięcy. Widzowie będą obserwować ligowe pojedynki Górnika z 24 tysięcy miejsc. - Sprzedajemy usługi za 5 miliardów rocznie, a to wystarczająca gwarancja, że zadanie wykonamy rzetelnie - mówił **Konrad Jaskóła**, prezes Polimexu-Mostostal, wykonawcy stadionu. Firma ma spore doświadczenie w budowie aren spor-

towych. Polimex-Mostostal postawił nowy stadion Legii Warszawa, a ostatnio Stadion Miejski w Gliwicach, na którym mecze będzie rozgrywał Piast.

- Projekt stadionu Górnika jest bardzo ciekawy. Mam nadzieję, że przypadnie kibicom

do gustu. Termin wykonania jest krótki, a trzeba pamiętać, że czekają nas dwie zimy. Chciałbym, żeby w trakcie tej drugiej, prace były prowadzone już tylko wewnątrz trybun - dodał Jaskóła.

Według zapisów umowy, firma nie tylko będzie stadionem budo-

wała, ale ma umożliwić piłkarzom grę na dotychczasowym obiekcie, choć przy znacznie mniejszej frekwencji. Podobne rozwiązanie przyjęto w Warszawie, gdy stawiano obiekt na Łazienkowskiej.

- Skoro w stolicy się udało, poradzi sobie z tym również Zabrze - podsumowała Małgorzata Mańka - Szulik.

Marcin Król



Stanisław Oślizło w towarzystwie prof. Wojciecha Króla, dziekana Wydziału Lekarskiego Oddziału Lekarsko-Dentystycznego Śląskiego Uniwersytetu Medycznego

- Jak już koparka zaczęła wyburzać fragment trybuny, zrobiło mi się miękko na sercu. Bo to przecież świątynia, prawda? My budujemy scenę, ale ona jest niewiele warta bez aktorów. Mamy już finansowanie. Pieniądze są już na rachunku spółki - podkreślił prezes spółki Stadion w Zabrzu, **Tadeusz Dębicki**.

cji byliśmy świadkami większych i droższych inwestycji w naszym mieście, to budowa nowego stadionu imienia Ernesta Pohla, jest chyba najbliższa sercu wielu mieszkańców. Dotychczasowy obiekt, mimo że powstał 70 lat temu, był piękny dzięki temu, że grali tu wspaniali piłkarze na wysokim poziomie. Teraz bu-



Prezydent Małgorzata Mańka-Szulik i prezes spółki Stadion w Zabrzu zabrali na pamiątkę po kawałku rozbieranej trybuny starego obiektu.

50 lat temu Górnik Zabrze toczył pucharowy bój z Tottenhamem Hotspur

Jak Górnik pogonił Koguty

W lidze angielskiej na podopiecznych Billa Nicholsona nie było wtedy mocnych, a nazwiska piłkarza MacKay'a, Blanchflower'a, Smith'a, czy Normana siły popłoch wśród rywali. W Pucharze Mistrzów popularne londyńskie Koguty zatrzymała dopiero w półfinale Benfica Lizbona.

Jedenastki Górnika i Tottenhamu starły się 13 września 1961 roku na Stadionie Śląskim. Pewni i zadufani w sobie mistrzowie Anglii przyjechali, jak po swoje. Zabrzańskie szybko sprowadzili ich na ziemię aplikując trzy bramki. Do siatki trafiali kolejno: **Musiałek, Wilczek i Pohl**. Angliacy byli bezradni. Widząc, że niewiele wskórają, próbując trafić do bramki gospodarzy,

postanowili celować w ich... nogi.

- Grali bardzo brutalnie, byliśmy tak poobijani, że ja i Jurek Musiałek wskutek kontuzji nie dokończyliśmy tego meczu - wspomina pojedynek sprzed pół wieku **Jan Kowalski**.

Górnik mecz kończył w dziewiątkę, bo obowiązujące wówczas przepisy zabraniały, by

Mistrzowscy Spurs AD 1961

Fot. footballerchatter.com

kontuzjowa-nego zawodnika można było zmienić. Mecz zakończył się wynikiem 4-2.



Mecz z Anglikami wspominali (od lewej): Jan Banaś, Stefan Floreński, Erwin Wilczek, Hubert Kostka, Stanisław Oślizło i Jan Kowalski

- Myślę, że w pełnym składzie dołożylibyśmy Anglikom jeszcze parę bramek i losy dwumeczu mogły się ułożyć zupełnie inaczej - uważa **Hubert Kostka**.

Do Londynu kontuzjowani zawodnicy polecili jeszcze z za-

łożonymi szynami gipsowymi. - Rywalom wydawało się, że chcemy w ten sposób pokazać światu, jak bardzo brutalnie grali - mówi Jan Kowalski.

W rewanżu Górnik nie wypadł już tak okazale, jak na Stadionie Śląskim. Uległ synom Al-

bionu aż 1-8 i pożegnał się z europejskimi pucharami. Tottenham zatrzymała w półfinale Benfica Lizbona (w Londynie Portugalczycy wygrali 4-3, u siebie 3-1), która sięgnęła wtedy po Puchar Europy.

(mar)